

WESELE GÓRALSKIE
U JĘDRZEJOWEJ
Z GRANIC



COPYRIGHT 1930
by
J. ŁOPATOWSKI

585264

78

AE

**WESELE GÓRALSKIE
U JĘDRZEJOWEJ
Z GRANIC**

SZTUKA LUDOWA W JEDNYM AKCIE ZE ŚPIEWAMI
I TAŃCAMI GÓRALSKIMI I ORYGINALNYM
TAŃCEM ZBÓJNICKIM

ułożył
JÓZEF ŁOPATOWSKI

DRUKIEM "DZIENNIKA ZWIĄZKOWEGO-ZGODY"
1406-08 W. DIVISION ST., CHICAGO, ILL.





JÓZEF ŁOPATOWSKI

*Sekretarz Jeneralny Związku Podhalań
w Północnej Ameryce*



AE 940891

K. 157/07

WESELE GÓRALSKIE
U JĘDRZEJOWEJ Z GRANIC

w jednym akcie

O S O B Y :

Jędrzejowa z Granic.....
Walek, jej syn.....
Hanka z Potoka.....
Maciej z Polany, stryj Hanki.....
Stara Magda.....

Drużbowie — Druhny — Starościny
Gazdowie — Muzykanci — Weselnicy
Domownicy — Dzieci

REKWIZYTA :

Stół góralski, 6 stołków, 1 ławka z oparciem
1 ławka bez oparcia, skrzynia na ubranie
i piec.

Na ścianie obrazy rzędem.

Scena 1.

JĘDRZEJOWA:

(Zamiata izbę). Ciekawok, ka ten Walek tak dodnia polecioł?... Cosi w tem być musi, bo przecie dziś jes dzień powsedni a on ci sie wystrojil jak na święto: kosula co nojbielso, serdok pieknie wysywany, portki i cuha nowe, kapelus z kostkami i buty spyrkom wysmarowane, ze nawet do ślubu lepi sie ubrać ni možno... Pytom sie go: Kas tak lecis?... Cekojsze!... Śniodanie juz fnetki bedzie gotowe, to zjes co... Ka tam!... Nie kcioł cekać. Powiedziol, ze nimo casu myśleć o jedzeniu i ze bedzie jod, jak przydzie... Kie nie, to nie!... Leć kie ci sie tak śpiesy. Jak sie wygłodzis, to ci bedzie lepi smakowało — pomyślalok se i nie namowialok go więcy... Z myśli mi jednak zejś ni moze, na co on sie tak wystrojil?... *(Chodzi w zamyśleniu po izbie).*

Scena 2.

MAGDA:

(Wchodzi o lasce). Niek bedzie pokfalony!

JĘDRZEJOWA:

Na wieki wieków!... Co jo widze!... Magda!... Witojsze!... A skond-ześ sie ty tu wziena?... Dyć ludzie godali, ześ juz downo umarla!...

MAGDA:

Trzymo sie ta jesce cłek z łaski Boga, trzymo, ale to juz pono niedługo tego bedzie. Przywleklak sie powoli do wsi, bo radabyk umrzyć tutok w górak, kak sie urodziła i świat zezyla... Piekny jes ten kraj w dolinak, ale nigdzie nima tyle piekności, co u nos w górak...

JĘDRZEJOWA:

A kaześ sie to tak długo obracała?

MAGDA:

Chodziłok po świętyk miejskak: byłok w Ludźmierzu, na Świętyj Kalwaryji, w Krakowie obesłok po syćkik kościolok, potem byłok w Cęstochowyj, w Lezajsku, w Kobylonce, w Cyrzycu, w Rabce i na odpusćcie w kościółku u świętego Krzyza pod Obidowom. Śłak se tak od jednego kościola do drugiego, jazek sie

dzisiok powoli dowlekła do wsi. Posłak ci tys zaroz do nasego kościoła, zeby Panu Bogu podziękować, ze mnie szczęśliwie powrócił... Byłak na systkik Msak i na ślubie takze a skoro młodzi wysli z kościoła, powlekłak sie i jo za nimi. Tymcasem młodzi państwo wroz z druzbami pošli do karcmy a jo se tak pomyślała: pude jo cheba do Granic do Jędrzejowej, bo przy takim weselu to sie ta i lo starej Magdy łyzka strawy znojdzie.

JĘDRZEJOWA:

O jakimze ty weselu godos?

MAGDA:

A o jakimzeby? dyć wasego Walka!

JĘDRZEJOWA:

Co?... Walka?!... Cyś osalała? Cyś sie opila? cy co?... To ni moze być!... Jo o nicem nie wiem!...

MAGDA:

Mojiściewy! nie godojcies byle cego i nie naśmiewojcie sie ze starej Magdy. Dyć przecie nie jesdek ślepo a widziałak na włosne ocy, jak Walek przysięgł Hance z Potoka przed wielkim ołtorzem.

JĘDRZEJOWA:

Co? Walek przysięgł Hance z Potoka?... Tej wyrobnicy?... Tej biedocie?... A! Niedocekanie jego, zebyk miała takom synowom przyjonć do chałupy... Niek se idzie ś niom ka kce... Niek siedzi kumorom... Kijem ik wyzyne, jak mi tu przydom... Psami wyscuje... Dobrześ zrobiła, Magduś, ześ przysła do mnie, bobyk była nic nie wiedziała, ze sie mój synosek ozynił... Cekoj Waluś!... Cekoj!... Wyprawie jo ci porzomne wesele, ino mi ty przydzies du domu... A to dopiero zbój... A to gałgon... A to niewdzięcznik... Jo sie telo lo niego nastarała o wójtowom dziewczke, telok sie nautrocała, nazabiegała, bo to jedynica i dobra fselakiego u niej coniemiar... Byłaby wsomroz lo Walka... Syćko juz było przygotowane i z wójtem my se ugodali, ze trza bedzie dać na opowiedzi na drugom niedziele a ten przebieglec tak nos w pole wyprowadził... Cekoj, Waluś!... Cekoj!... Jo cie nauce rozumu... Ty mie popamiętos... Jo ci dom ślubowanie... Jo ci dom wesele... I tobie Hanuś takze!... Wicie jom tu!... Walka jej

sie zakciało!... Jo ci dom Walka!... Ty mie tys popamiętos!... (Do Magdy): Aleś ty, Magduś, pewnie głodno?... Moze sie najpajes mleka i zjes klusek z masłem?... Powiedz... Nie wstydz sie!

MAGDA:

Wielgi Bóg zapłać! Kieście tacy dobrzy to zjem, co wasa wólo.

JĘDRZEJOWA:

To podź se mnom do biołej izby. (Wychodzą).

(Wchodzi Walek a za nim Hanka).

Scena 3.

WALEK:

(Ciagnie Hanke za rękę). Pojdz Hanuś!... Podź!... Nie bój sie!... Matka sie troche pogniewo a nareście do sie upytać... Syćko bedzie dobrze i bedziemy se żyć szczęśliwie. A jak se o tem szczęściu pomyśle, ześ ty juz teraz moja nazawse, na całe zycie, jaz do śmierzci, to cierpki po mnie przechodzm i nie dbom, choćby mie matka nie wiem jak zbiła. (Przymila się). Hanuś!... Hanuś!... A rada mie ty widzisz?

HANKA:

Walku!... Walku mój jedyny!... Jo sie w tobie tak zakochała, zebyk bez ciebie juz żyć ni mogła. Takok teraz szczęśliwo, ze my sie pobrali, ze mi sie o mało serce nie rozleci z tej radości... Ino... ino sie boje twojej mamusie...

WALEK:

Jo ci godom, ze sie ni mos boć, to sie nie bój!... Jo całom wine biere na siebie... Zbije mie matka, to zbije... Poboli i ustanie... A na swoim postawie: nie wójtowa dziewczka, ale ty tutaj tok teraz bedzies gaździnom...

ŚPIEW

WALEK:

Niek wójtowa córka chłopu sobie kupi,
Niek sie zyni kto kce, jo nie taki głupi.

HANKA:

Mój Kochany Waluś, okrutniek sie boła,
By mi cie wójtowa córka nie zabrała.

WALEK:

Za nic morgi pola, ani kupy złota,
Kiedy do dziewczyny nie biere ochota.

HANKA:

Sama nie wiem, Waluś, jako sie to stało,
Ze moje serdusko tak cie pokochało.

WALEK:

Nie dbom o piniondze, złote lub srebrzone,
Skorok ciebie Hanuś wywalcył za zone.

HANKA:

Jo tys teraz nie dbom, co sie se mnom stanie,
Mom w sercu lo ciebie okrutne kochanie.

WALEK I HANKA (*tulą się do siebie*):
Więc oba nie dbojmy, co sie s nami stanie,
Kiedy w sercak nasyk takie miłowanie.

WALEK:

(*Rozgląda się po izbie*). Ale kany ta matka posła, ze jej
nima w izbie?... Pewnie bedzie w piwnicy, abo w stodole... Zo-
stońże tu, Hanuś, a jo jom pude posukać... (*Wychodzi*).

Scena 4.

HANKA:

(*Chodzi zamyślona, potem siada na stolku*). Boze!... Zeby
sie to ino dobrze skończyło... Prowda, ze dosiela syćko sie tak
odbyło, jak Walek wymyślił... Walkowa matka była wcora na
odpuście w Ludźmierzu, a tymczasem nas jegomoś opowiedzi
nom naroz wywołał i ślub sie dzisiok odbył pokryjomu... Ale
nojgorso sprawa bedzie teraz z jego matkom... Walek mi cion-
gle godo, coby sie nie boć, ale jak sie tu nie boć, kiedy jes
cego... Przecie syćka wiedzom, ze Walkowa matka kciała ozy-
nić Walka z nojwięksom bogockom we wsi, z Nastusiom, wój-
towom córkom!... A on nie kcioł, ino sie ozynił se mnom, noj-
biedniejsom... Oj! bedzie tys to tu teraz zwada, bedzie... (*Wstaje*).

SPIEW

HANKA:

Wsekmogoncy Boze, który mieskos w niebie,
Zmień serce mamusi, bardzo prose Ciebie.

Zmień serce mamusi, by sie nie gniewała,
Ze jo Walusiowi dzisiok ślubowała.

Jo juz żyć ni mogła dłuzy bez Walusia,
Kciała mi go zabrać wójtowa Nastusia.

Dziś Waluś mym mężem, dzięki Ci, o Boze!
Teroz gniew matusi nic tu nie pomoze.

Jo nie dbom o siebie, lec mi zol Walusia,
Bo go pewnie zbije okrutno matusia.

Serce moje w strachu za Walusiem boli,
Ulituj sie Boze smutnej mojej doli!!

JĘDRZEJOWA:

(*Podniesionym głosem za sceną*). Ceko!... Jo cie nauce
rozumu...

HANKA:

O lo Boga!... Juz sie zacyno!...

Scena 5.

JĘDRZEJOWA:

(*Oklada uciekającego Walka pięściami po plecach*). A ty
smarkocu!... A ty łajdoku!.. A ty drobie!.. A ty niedowiarku!...
To tak wypelnios cworte przykozanie?... To tak sanujes matke?...
Zyniacki ci sie zakciało?... Mos zyniacke!... Mos!... Mos!... Mos!...
A teraz wynoś mi sie z domu... Nie kce cie znać!... Niek cie moje
ocy nie widzom więcy... i... tej... tej... k u m o r n i c e!...

WALEK:

(*Chce ją pocałować w rękę*). Matusiu, darujcie!... Bo jo juz
nijak ni móg żyć bez Hanki... Ulitujcie się nadymnom!...

HANKA:

(*Chce ją również pocałować w rękę*). Dyć sie smiłujcie, ma-
mусiu!

JĘDRZEJOWA:

(Usuwa ręce). Ni mom litości lo wos ani jej mieć nie bede. Zabierojcie sie mi zaroz z domu! Idźcie se na kumore, abo ka kcecie... Prędy!... prędy!... Bo wos kijem wyzyne... *(Porywa kij i goni za Walkiem i Hanką po izbie)*. Prec mi z óc!... Prec mi z óc!... Do pola!...

WALEK:

Mamusi! Mamusi! Bójcie sie Boga! Co wy robicie?... Nie róbcies mi takiego wstydu!...

HANKA:

Nojświętso Panienko, ratuj! O joj!... O rety... Co jo tys te-
roz biedno pocne?... *(Płacze i głośno zawodzi)*.

Scena 6.

MACIEJ:

(W progu). Niek bedzie pokfalony!... A coz sie tu takiego dzieje?... Co to za krzyki i co wy, Jędrzejowo, z tym kijem tak gonicie, jakby wos opętało?... Wstydźcie sie takie breweryje wyprawiać... Jo przychodze na wesele, a wy sie tu tak weselicie?!...

JĘDRZEJOWA:

Jo o zodnem weselu nie wiem!... Kie sie pozynili bezymnie, to sie i jo bez nik obejde... Nie kce ik znać!... Nie kce ik znać!...

MACIEJ:

Je o coz sie wom to Jędrzejowo tak oschodzi?... Dyć przecie Hance nik ni moze dać gany... Dziewucha jes urodno i robotno, jak zodno we wsi...

JĘDRZEJOWA:

Ho! ho! ho! Wielko mi ta rzec uroda!... Abo to z urody kto wyzyje?... Robotno, powiadocie?... Kazdo dziewczyna robi i uwi-
jo sie, zeby jak noprędy chłopa złapić, ale potem to sie jej nic nie kce robić...

WALEK:

Abo to prawda!... Moze inse takie, ale moja Hanka nie!...

JĘDRZEJOWA:

Choćby była nojlepso, jo kumornice za synowom nie kce i du domu jej nie przyjme...

MACIEJ:

Nie godalibyście Jędrzejowo byle cego... Prowda, ze Hanka jes sierota i pomiędzy obcymi sie wychowała, ale zafseć jes gospodarsko córka... Biedno tys tako nie jes, bo matka po przymu-
sowem sprzedaniu gruntu, który jej zydzi za długi nieboscyka męża wydarli, zostawiła lo niej na cepiec dwa tysionce złoty i dała mi przed śmierciom do sowanio... Oto som te piniondze!... Mos, Hanuś!... A nie tróbuje sie! *(Głaska ją po głowie)*. Kie cie Jędrzejowo nie kcom przyjonć i wyganiajom wos z domu, to jo wos wezne ku sobie... Staryk juz i niedługo mie na tym świecie, a po mojej śmierci całe moje gospodarstwo, syćkie owce, polany i hole... syćko wase...

HANKA:

(Ściska Macieja za szyję). Bóg wom zapłać, stryku, za wase dobre serce!... Wielki Bóg zapłać, zeście sie smilowali nad biednom sierotom...

WALEK:

(Obejmuje Jędrzejową za nogi). Mamusi!... Mamusi!... Jo wos pieknie pytom... Dejcie sie upytać i przeboccie nom...

JĘDRZEJOWA:

(Po krótkim namyśle). No! Kie Maciej lo wos taki dobry, to i jo nie bede gorso... Przyblis sie Hanuś ku Walkowi blizy... Przyblis!... Kie wos juz jegomoś w kościele połoncył, to jo ozłon-
cać nie bede... Przebocom wom i błogosławie... *(Walek i Hanka całują ją w ręce)*. No! No!... Nie mnie dziękujcie, ino strykowi, bo jemu zawdzięcocie swoje scęście!

WALEK:

Bóg zapłać, stryjosku, za wase staranie i dobre serce!... —
Bedziemy wos kochać i sanować jak ojca i zawse o wos pamiętać.
(Ściska Macieja za rękę).

HANKA:

Jo od tego szczęścia to już sama nie wiem, jak wam mom dziękować, kochany stryjoku, za tego dobra i starunku.. *(Całuje go w rękę i rzuca mu się na szyję).*

MACIEJ:

Dejcie pokój!... Dejcie pokój!... Nie dziękujcie, bo nima za co... Lepi pomyślcie o zabawie, bo to przecie dzisiok wase wesele... Jo wiedzioł, że sie wasa sprawa źle nie skończy, bo znam dobrze Jędrzejowom i wiem, że mo kochajonca serce lo Walka i cułe na wszelki przychówek i dobro wszelakie. Tedy lo lepszego zrozumienie i wóli ogólnej uciechy sprowadził wam nojlepsom góralskom muzyke i zamówił becke piwa... Jak wesele, to wesele!... Hej, muzykanci!... Zagroście ponasemu!... Od ucha do ucha!... Ostro i wesoło!... Niek sie nase serca i nogi uciesom!...

(Wchodzą muzykanci, druzbowie, druhny, weselnicy, starościny z gazdami i dziećmi.—Wchodzi także Magda i staje przy drzwiach po jednej stronie, dziećmi po drugiej, domownicy zaś we drzwiach).

Scena 7.

MACIEJ:

(Dyryguje). Walek z Hankom!... Druzbowie i druhny... i syćka weselnicy, dali w toniec!... *(Do Jędrzejowej):* Podźcie i wy, Jędrzejowo, zatońcymy se oba... Niek sie i w nos kref ozruso, to moze jesce z nos co bedzie...

TANIEC WKOŁO

(Weselnicy chodzą parami naokoło sceny, świstają i tupkają w takt muzyki).

SPIEW

MACIEJ:

Zagroj mi muzycku na gęślak wesoło,
Jo se zatańcuje z Jędrzejowom wkoło.

Groście muzykanci, bo Maciej tańcuje,
Razem z Jędrzejowom mocno sie raduje.

JĘDRZEJOWA:

Jo sie także ciese, Macieju kochany,
Ze sie zloncom nase grunta i polany.

Bedom mieli młodzi na cem gospodarzyć,
Bedom sie im owce i bydelko darzyć.

SPIEW MŁODYCH

WALEK:

Nie smuć-ze sie, Hanuś, niedola skończona,
Mojaś już na zawse, ukochano zona!

HANKA:

Jo sie już nie smuce, tego szczęśliwości,
Jeśli kie zapłace, to cheba z radości

(Jędrzejowa z Maciejem przestają tańczyć i rozmawiają na boku. — Weselnicy tańczą tak długo aż Maciej przestanie mówić).

JĘDRZEJOWA:

A teraz, kochany Macieju, niek sie młodzi bawiom, a my sie postarajmy, coby sie mieli cem posilić, to bedom mieć lepsom ochote do tańcowania i do zbytków... Mom ta kajsi w kumorzecie pore kołocy, cok na odpust napiekła, to sie wsomroz przydadzom... Chleba, spyrki, kiełbos i bryndze tys wystarczy...

MACIEJ:

Na wozie jes becka zywieckiego, kilka flasek węgierskiego i troche okowity, to sie syćkim dostanie. *(Wychodzą).*

Scena 8.

SPIEW DRUŻBÓW

PIERWSZY DRUŻBA:

Druzgom być, druzgom być, dobrze jes druzbować
Wolno dziewczki kochać, obłapiać, całować.

PIERWSZA DRUHNA:

Nie bydź taki pewny tego całowania,
Mozes dostać kijem skrony obłapanio.

DRUGI DRUŻBA:

Kozała mi mama Walkowi druzbować,
Ale zabroniła dziewczęta całować.

DRUGA DRUHNA:

Boła sie matusia, nie wiedziała o co,
Ktoby sie dobijoł o takie ladaco.

SPIEW WESELNIKÓW

PIERWSZY TANECZNIK:

Góry nase, góry! Hole nase, hole!
Nik wos tak nie kocho, jako my, górole.

PIERWSZA TANECZNICA:

Ładniście górole, mnie sie podobocie,
Ale wy górole niestale kochocie.

DRUGI TANECZNIK:

Jo pude upłazem a ty idź dolinom,
Jak sie nie zejdzimy, to se wezne innom.

DRUGA TANECZNICA:

Smutno dolineckom wiatер poduchuje,
Wesoło we wierzku dziewczce pośpiewuje.

TRZECI TANECZNIK:

W góry, chłopcy, w góry, tam dziewczki jak łanie,
W dolinak tak pieknyk nigdzie nie dostanie.

TRZECIA TANECZNICA:

W nasyk pieknyk górak dziewczętom wesoło,
Pełno ładnyk chłopców, jak smrecków wokoło.

CZWARTY TANECZNIK:

Jo se górolicek w górak urodzony,
Jo nie wezne insej, jak górolke zony.

CZWARTA TANECZNICA:

Jo se górolecka, wesoło, kochliwo,
Wezne se górola i bede szczęśliwo.

(Wchodzi Jędrzejowa z wielkim chlebem i kołaczem, za nią dziewczyna z miską kielbas i szpyrek, druga z miseczką bryn-

dzy, i z wielkim półmiskiem pełnym kromek chleba i kołacza. Stawiają wszystko na stole, następnie Jędrzejowa usadza młodych, drużbów, drużny, starościny i weselników za stołem i wraz z dziewczynami rozdaje kromki chleba i kołacza. — Gazdowie, którzy tańczyli ze starościami wychodzą, ażeby pomóc Maciejowi).

Scena 9.

JĘDRZEJOWA:

Cekojcie ludzie!... Cekojcie muzyckowie!... Zjemy, co Bóg doł... Waluś!... Posodź-ze Hanusie za stół i poproś druzbów i druscki... *(Do starościn)*: Przybliście sie kumoski do stołu, zjecie co. *(Do weselników)*: I wy, weselnicy... Siadojcie syćka!... Nie dejcie sie prosić... Pojdze i ty Magduś do gromady... Podź!... Siadojcie kany kto moze... Miejsca jes dosyć i jedzenio lo syćkik wystarcy... Jedzcie ludzie, jedzcie!... Nie załujcie se, bo tu jes natelo... *(Do dziewczynki)*: Naści i ty, Maryś, kołoca, a rośnij!... *(Do chłopca)*: I ty, Jasiu, tys spróbuuj kołoca, zebys pamiętoł Walkowe wesele... *(do siebie)* Jakosi Macieja długo nie widać z tom pijatykom... Ciekawok co go zaso? *(Wchodzi Maciej z flaszka wódki w jednej ręce, w drugiej z kieliszkami, za nim jeden gazda z dzbankiem piwa i flaszka wina a drugi ze szklankami).*

Scena 10.

JĘDRZEJOWA:

No! Kwała-s Ci, Panie, ze juz idziecie, Macieju, bok myślała, ze wos trza bedzie iś sukać. Weselnicy kcieliby sie haw co napić a wos, jak nie widać, tak nie widać. Coz wos tys ta tak długo zatrzymało? Cy sie co stało?...

MACIEJ:

E! Dyć znowu nie tak wielkiego sie nie stało... Ino sie nom haw pipa popsuła i ni mogli my piwa nabić... Beskurcjo nijak nie pasowała, musiołek troche przystrugać... *(Tymczasem gazdowie częstują gości piwem)*. Ale co ta bedziemy o bzdurak godać, lepi sie napijmy po kielusku, zeby my mieli lepsy kuraś... Wase zdrowie, Jędrzejowo!... *(Częstuje Jędrzejowom i śpiewa)*:

Kumoter kumosi, gorzołeczke nosi,
Kumosia nie kce pić, gniewo sie o cosi,

Wypiła niekćęcy, prosiła o więcy —
Dobry kumoterku, przynieś we wiaderku.

(Po każdym śpiewie Macieja wszyscy weselnicy powtarzają drugą zwrotkę a muzyka przygrywa).

Zabocmy o tem, co było niedobrego i napijmy sie razem na pomyśność młodyk... Z Walka jes sykowny chłop a Hance tys nic nie brakuje, to miarkuje, ze niedługo bedziecie musieli o kołysce pomyśleć... No! Na zdrowie!... Na przysłyk wnuków!... *(Nalewa kieliszek Jędrzejowej drugi raz; trącają się).*

JĘDRZEJOWA:

Ej! Nie zartujcie, Macieju!... Mnie sie ta do wnuków nie śpiesy... Teroz trza bedzie dwa grunta obrobiać, to na figle nie bedzie casu...

MACIEJ:

Wom sie ta moze nie śpiesy, ale Walkowi byk haw tego nie uwierzył... Cy nieprawde godom?... Coz ty na to, Waluś!...

WALEK:

Prowde godocie, stryku, prowde!... I mamusia tys prowde godajom!... Ale jakoś to bedzie... Młodzi my som, to na syćko sił starcy... A przy takiej zonce, jak moja Hanka, to choćby se cłek ręce po łokcie zdar, to nie zol bedzie... Cy nieprawda, Hanuś?

HANKA:

Nieprawda!... Nieprawda!... Jo ta znowu tako na syćko wydarzono nie jes... Ale jak kces prowdy, to ci powiem: ze sie zodnej roboty nie boje. I nie dbom, zeby mi przysło harować od rana do nocy lo ciebie... lo nos... bez całe zycie...

WALEK:

Jak zekces, tak bedzie!... A na zodatek dej gembusie... *(Cztuje ją).*

MACIEJ:

Ho! ho! ho!... Jak widze, to se Walek nieźle pocyno... Podholańcy nie wyginom... *(Śmiech i potakiwanie naokoło. — Maciej śpiewa):*

Wloz kotek na płotek i na kotke mrugo,
Piekno to piosenka, choć je nie jes długo.

(Potem nalewa kieliszki Walkowi, Hance i weselnikom):

Na zdrowie, Waluś!... Na zdrowie, kumotrowie i wy, kumoski!... A ty, Magduś, nie napijes sie to s nami?... Napij-ze sie. napij!... *(Nalewa jej kieliszek).* I zaśpiewoj nom co...

MAGDA:

Napić, to sie napije.... Ale do śpiewanio tok juz za staro... *(Pije).*

MACIEJ:

Hej! Pamiętom jo dobrze... Nie było nad ciebie honorniejsej dziewczki w okolicy a śpiewać umiałaś tak pięknie i rzewnie, ze sie syćka juhasi o cie dobijali...

MAGDA:

Tak! Tak!... Prowda!... Dobijali sie syćka, ale nie ten, którego jo kciała... Downe to casy, downe... Lepi o tem nie godać i nie spominać...

MACIEJ:

(Śpiewa). Kochanie, kochanie, lepi sie nie kochać,
Jakis to ciężki zol, jak przydzie poniechać.

Cy nieprawda?... Muse jo sie wystrzegać, zeby sie ki dziadzi nie stali, bobyk sie musioł mortwić i po nocak nie spać. *(Do družbów):* A wy, chłopcy, co sie napijecie?... Węgierskiego, cy polskiego trunku?... *(Częstuje družbów, potem śpiewa):*

Jo śpasuje, jo nie pije tej węgierskiej mamazyje,
Jo wom godom, jo vos pytom, pocęstujcie okowitom.

(Do muzykantów): Pockojcie, muzyckowie! Spocnijcie se troske i napijcie sie, zebyście nie ustalili... Na zdrowie!... Na zdrowie!... *(Częstuje muzykantów, następnie śpiewa):*

Stary gazda wse gdyro, ze mu baba dozyro,
Ze z przypiecka go spędza, ze jes gorso jak jędza.

A gazdzino zaś skrzecy, ze chłop nie jes do rzecy,
Ze fajecke wse pyko, i na babe narzyko.

(*Na nutę wesolą*):

Uciescie sie ludzie we Walkowej budzie,
Jak sie buda zwali, to pudziemy dali.

(*Wszyscy śpiewają*):

Dyé my sie ciesymy naski, dobry, Boze!
Jemy i pijemy, kielo ktore moze.

Juz my se pojedli, gorzołki popili,
Bedziemy se teraz Hanusie cepili.

WYWODZINY DO CZEPIN

(*Druźbowie z młodą wychodzą na środek izby i chodzą z nią wkoło razem ze wszystkimi weselnikami. Z drugiej strony starościny zastępują im drogę i targują się z nimi o młodą panią.*)

PIERWSZA STAROŚCINA:

(*Do pierwszego druźby*). Cybyś nom nie odstąpił tej dziewczyny?

PIERWSZY DRUŻBA:

Lo cego nie?... Jak dobrze zapłacicie...

PIERWSZA STAROŚCINA:

Cobyś za nie kcioł?

DRUGA STAROŚCINA:

Ona jes donicego... Kulawo... Nie dowidzi... Daleko ci nie zojdzie...

PIERWSZA STAROŚCINA:

Lepi nom jom oddej... Dobrze ci za nie zapłacimy...

(*Druźbowie nie uważają na to, co mówią starościny. Chodzą naokoło sceny, stają przed muzyką i śpiewają*):

A jo swojej młodej pani nie wydom, nie wydom,
Pokiel ku nom starościny z gorzołekom nie przydom.

(*Chodzą dalej naokoło sceny i dwa razy zawracają, ażeby się nie spotkać ze starościami. Tak postępują po każdym śpiewie. Starościny przynoszą wielką flaszkę z gorzałką, podają druźbom, zachwalając*).

PIERWSZA STAROŚCINA:

Mocie tu, chłopcy, dobrom gorzołeczke, co nom som stary
Sabała posłoł.

DRUGA STAROŚCINA:

Lepsej juz nika nie dostaniecie...

DRUŻBOWIE:

(*Próbują*). Niedobro... Za to nie oddomy... (*Chodzą dalej i śpiewają przed muzyką*).

Nie wydom jo młodej pani, nie wydom, nie wydom,
Pokiel ku nom starościny z kiełbasami nie przydom.

STAROŚCINY:

(*Przynoszą kiełbasy oraz kukielkę i podają druźbom*). Mocie coście kcieli... Oddejcie nom to dziewce...

DRUŻBOWIE:

To zamało!... (*Chodzą dalej i śpiewają*):

Nie wydom jo młodej pani, nie wydom, nie wydom,
Pokiel ku nom starościny z oscypkami nie przydom.

(*Druźbowie wykręcają się po scenie przed starościami kilka razy. — Starościny nareszcie zastępują im drogę i podają im gorzałkę, kiełbasę i oszczypek*).

STAROŚCINY:

Mocie! coście kcieli!... Ale teraz przewiedźcie te dziewczynne po izbie, cy prosto chodzi...

DRUŻBOWIE:

(*Chodzą z młodą po izbie. Młoda udaje, że kuleje, więc druźbowie oddają ją staroścynom, mówiąc*). A to biercie, kie juz tak kcecie. Ona nic nie warto, bo kulawo... (*Zabierają od staroścyn wódkę, kiełbasę, kukielkę i oszczypek i odchodzą na bok. — Starościny oprowadzają młodą po izbie. — Młoda nie kuleje*).

PIERWSZA STAROŚCINA:

Sprzedaliście młodom paniom za tanio... Ona nie jes kula-
wo... Ha! ha! ha!

DRUGA STAROŚCINA:

Osukaliście się... Nie wiedzieliście, coście mieli...

SKŁADKA DLA MŁODEJ

(Pierwszy gazda wynosi na środek sceny dzieżkę od ciasta, konewkę lub stolek. — Druga starościna usiada z talerzem na środku izby na przygotowanym siedzeniu. — Pierwsza starościna zaczyna tańczyć z młodą).

PIERWSZA STAROŚCINA:

Nie załuj lo chłopu pierzyny, poduski,
A odymnie przyjmij złoty na pieluski.

(Pierwsza starościna zajmuje miejsce drugiej, a druga tańczy).

DRUGA STAROŚCINA:

Nie dom ci na cepiec ino pół złotego,
Komu się nie widzi, to niek do całego.

PIERWSZY DRUŻBA:

Jo družba wesoly, jo lubie družbować
Młode baby cepić, dziewczęta całować.

PIERWSZA DRUHNA:

Druhna jo se druhna, rada jesdek z tego
Jo ci dom na cepiec dukota złotego.

DRUGI DRUŻBA:

Jo družba, jo družba, dom coś na cepiny,
Nie zabacuj o mnie, jak bedzies mieć krzciny.

DRUGA DRUHNA:

Jo druhna swawolno, bede ci zycyla,
Zebyś za cepcowe kołyskę kupiła.

PIERWSZY TANECZNIK:

Scęśliwy ten Walek! W cepcu się urodził,
Roz dwa się ozynił, w zoloty nie chodził.

PIERWSZA TANECZNICA:

Musiała cie Hanuś bogienka odmienić,
Kie ci się udało za Walka ozynić.

DRUGI TANECZNIK:

Wesołe wom było śpiewanie i granie,
Wesołe niek będzie wase gazdowanie.

DRUGA TANECZNICA:

Gazdujcie scęśliwie, scyrze się kochojcie,
Co ludzie godajom, nic nie uwozójcie!

TRZECI TANECZNIK:

Nie zaboc-ze Waluś, ze to dziś cepiny,
Nim rocek upłynie, zeby były krzciny.

TRZECIA TANECZNICA:

Nie bede śpiewała, nie bede się darła,
Schowom się na krzciny połówecke garła.

CZWARTY TANECZNIK:

Juześ się ozynił, juz ci się skończyło,
Nie będzie cie więcy po nocał wodziło.

CZWARTA TANECZNICA:

Nie załuj-ze, Hanuś, stanu panińskiego,
Dostałaś majontek i chłopu ładnego.

MACIEJ:

Cok wom obiecował, jużeście dostali,
Trzymojcie się kupy, kieście się pobrali.

JĘDRZEJOWA:

Hanuś moja, Hanuś, takos to Hanusia,
Zabrałaś mi syna, mojego Walusia.

Kiedys go zabrała, to sobie go trzymoj,
Ale zawdy dobrze ś nim sobie pocynoj.

(Jędrzejowa całuje i ściska Hanke. — Walek chce się przybliżyć ku Hance, ale starościny, druhny i kobiety ją otaczają i śpiewają).

CZEPINY

STAROŚCINY:

Wionecku mirtowy spodeś z mojej głowy,
Pudzies na dół wodom, nie zejde sie z tobom.

(Hanka siada na dzieźce i płacze).

ŚPIEW DRUHEN

Nie płac, Hanuś, nie płac, wielkiś los wygrała,
Ześ sobie Walusia za męża wybrała.

Jo nie płace z zolu ani lęklivosti,
Jo płace z uciechy z wielkiej scęśliwości,

Zagrojcie na skrzypcak, zagrojcie na basak,
Juz muse zabocyc o panieńskik casak.

Grajom muzykanci, Waluś mój kochany,
Jo ci dziś oddaje wionecek ruciany.

WALEK:

Je kas jes? Jo juz downo na niego cekol. *(Do starościny, która zastania Hankę):* Nie śpasujcie krzesnematko, oddejcie, co moje.

PIERWSZA STAROŚCINA:

Ho! Wicie go!... Jaki prętki!... Zacekoj!... Co ci sie tak śpiesy?... Muisie sie okupic... *(Zdejmuje Hance wianek mirtowy z głowy i kładzie z talerzem na kolanach a na głowę wkłada jej biały czepiec).*

STAROŚCINY i KOBIEITY *(śpiewają):*

Ani śnieg nie pado, ani nie kurzyło,
A cosi Hanusi głowe ubieliło.

Nie płac Hanuś, nie płac, juześ ucepiona,
Teroześ niewiasta i Walkowa zona.

Juześ ucepiona, mos cepiec na głowie,
Prawowitoś baba, kazdy ci to powie.

Bydź dobrom kobietom, mądrze se pocynoj,
Nigdy pierso z chłopem kłótni nie zacynoj.

Jak chłop zacnie zwade, troske ci dokucy,
Pogróź mu warzechom, to on sie przyucy.

WALEK:

Bójcie sie biedy, krzesnematki! co wy robicie? Cołkiem mi babe zbuntujecie! Jo wom chłopów tys zbuntuje!

PIERWSZA DRUHNA:

Nie pleć, Waluś, byle cego! Lepi dej kapelus! *(Odbiera kapelus od młodego i podaje starościnie. Starościna wkłada do kapelusza wianek i pieniądze i targuje się z młodym).*

PIERWSZA STAROŚCINA:

Kciołbyś Waluś dostać wionek i piniondze?... Prowda?... O! To nie tak łatwo bedzie. Muisie sie dobrze okupic...

WALEK:

Cemu nie?... Moge sie okupic... Dom grube piniondze... *(Wyjmuje groszowy pieniądz i mówi):* Mniejsyk piniondzy ni-mom... Cybyście mi, krzesnematko nie zmienili tego dukota?...

PIERWSZA STAROŚCINA:

Posukoj insyk... Jo nie wiem jak takie piniondze zmieniać...

WALEK:

(Daje papierowe pieniądze). Mocie! Juz ni mom więcy.

PIERWSZA STAROŚCINA:

To za mało! Jo kce złoto.

WALEK:

Tu mocie!... *(Rzuca pieniądz z siłą na talerz).* Biere, co moje... *(zabiera wianek, kapelus i pieniądze i oddaje matce).* Zatrzymojcie te piniondze, mamusiu, a jo se zatańcuje z Hankom.

TANIEC PODHALAŃSKI

Zwyrwany wkoło i krzesany

W tym tańcu młodemu wyprowadza młodą do tańca pierwszy družba; pierwszemu družbie jego druhnę drugi družba; drugiemu pierwszy. Tanecznicy postępują w ten sam sposób. Maciejowi wyprowadza Jędrzejową pierwszy gazda.

ŚPIEW I TANIEC MŁODEGO

(Walek staje przed muzyką, płaci do basów i śpiewa):

Dzisiok mi zagroście, dzisiok bede tończył,
Bok se do dziewczyny chodnicki zakończył.

Choć-ek sie ozynił wcale nie załuje,
Pieknie mi zagroście, niek se zatańcuje.

Jo zaśpiewom, zatańcuje,
Bo sie teraz dobrze cuje.
Cegok pragnął, tok dostąpił,
Bóg mi szczęście nie poskąpił.

ŚPIEW I TANIEC DRUŻBÓW

(Każdy płaci do basów).

PIERWSZY DRUŻBA:

Druzba jo se druzba, dobro to jes służba,
Nowy przyodziewek, pełno pięknych dziewczek.

Za druzbom, druzbami dziewczęta lotajom,
Bo jim sie druzbowie bardzo podobajom.

Młody druzba narzyko,
Ze dziewczyna ucieko,
Ze sie śmieje z kochania,
Skoce wartko, jak łania.

DRUGI DRUŻBA:

Druzba jo se druzba, przepadła mi służba,
Przepod przyodziewek, skrony ładnyk dziewczek.

Bodej dziadzi wzieni takie druzbowanie,
Przedruzbowoł jo se owce na polanie.

Jezdek druzba honorny,
Nos mom orli, łeb corny,
Cuhe, portki cacane,
Za mnom dziewczki kochane.

ŚPIEW I TANIEC WESELNIKÓW:

(Każdy płaci do basów).

PIERWSZY TANECZNIK:

Co jo sie nachodził, konika nawodził,
Napodpieroł ściany, mój Boze kochany,

Nie było mie w doma, byłek na polanie,
Przy mojej dziewczynie byli Podholanie.

Hejze ino! Husia! Husia!
Kas jes Kasia lub Wiktusia?
Obiecały, nagodały,
Wcale na mnie nie cekały.

DRUGI TANECZNIK:

Nie sieje, nie orze, samo sie mi rodzi,
Mom ładnom dziewczynie, sama ku mnie chodzi.

Kie ci trzeba baby, nie bój sie ozynić,
Trzymoj se jom ostro, musi sie odmienić.

Bardzo łatwo jes gazdować,
Kie chłop umie oskazować.
Liche chłopcy sie dziwujom,
Ze jim baby oskazujom.

TRZECI TANECZNIK:

Stoi goj nad wodom, listECKi sie kwiejom,
Do ładnej dziewczyny ocka mi sie śmiejom."

Kochom cie dziewczyno, bede kochoł więcy
Jeśli dadzom z tobom, choć pore tysięcy.

Poniekany narzekajom,
Chłopcy dziewczek nie kochajom,
Jakze kochać, nic ni majom,
A w chłopokak przebierajom.

CZWARTY TANECZNIK:

Poduchuj wiaterku po niskiej dolinie,
Osusoj kosulke na ładnej dziewczynie.

Górom owce, górom, barany dolinom,
Jo pude ubocom ze śwarnom dziewczynom.

Hojze ino! Hojze! Hola!
Jo se chłopok jes z Podhola,
Kochom góry, owce moje
I przepiekne nase stroje.

MACIEJ:

(Wyjmuje z "miechurka" pieniądze i płaci do basów).

Słuchoj, Hanuś, mojej doświadczonej rady,
Kochoj scyrze Walka, unikoj ś nim zwady.

Pamiętoj-ze, Waluś, Hanke zawse lubić
A maluśkie cosi bociek zacnie gubić.

Nie w majontku, ba w miłości,
Lezy sekret pomyśności.
Gdy małżeństwo sie miłuje,
Syćkie próby przetrzymuje.

A teroz, chłopcy, zaśpiewojcie jesce zbójnickiego. Niek sie
nom przybocom downe lepsze casy.

*(Maciej z ciupagą staje w środku. Dokoła niego chodzą
młody, druźbowie i tanecznicy i śpiewają: "Za downyk lot" i t. d.
Po prześpiewaniu pierwszej części i po krótkiej przygrywce na-
stępuje taniec zbójnicki).*

ŚPIEW I TANIEC ZBÓJNICKI

(Na nutę: Hej! Idem w las...)

Za downyk lot — górol halny oreł był.
Za downyk lot — górol sobie wolny zył.

Ubieroł sie, jak ojcowie — cuhe, portki piekne miol,
Kapelusek zaś na głowie — na nogi se kyrpce wdzioł...

Za downyk lot — górol halny oreł był.
Za downyk lot — górol sobie wolny zył.

Posoł owce z juhasami — na gęślickach rzempolił,
Chodził na zbój z zbójnikami — z górolkami sfawolił.

Za downyk lot — górol halny oreł był.
Za downyk lot — górol sobie wolny zył.

CHÓR

*(Podczas gdy muzyka przygrywa, wszyscy weselnicy usta-
wiają się w półkole i śpiewają):*

Dziś inny cas — dziś sie wiele zmieniło.
Dziś inny cas — juz tak nie jes jak było.

Juz dziś na zbój nie chadzajom — zbójniki juz przepadły,
Stare stroje zanikajom — obycaje upadły.

Dziś inny cas — dziś sie wiele zmieniło.
Dziś inny cas — juz tak nie jes jak było.

Do gór goście sie zjezdajom — nowe stroje nam dali,
Wiele złota zostawiajom — obycaje zabrali.

Dziś inny cas — dziś sie wiele zmieniło.
Dziś inny cas — juz tak nie jes jak było.

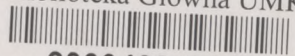
* * *





201 ✓

Biblioteka Główna UMK



300043343861

Biblioteka Główna UMK



300043343861

Arch. Emigracji

Biblioteka

Główna

UMK Toruń

940891